№ 391. Kraków, Wtorek 26 Sierpnia 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI: [illegible]

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprawne się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 18. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1579. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Fishera, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowicz, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Rupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — [illegible] — M. Dukes Nachf. [illegible] — H. Schalek (Wollzeile).
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont [illegible].
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rokowania bułgarsko-tureckie.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Wiedeń, 26 sierpnia.

Mimo braku oficyalnego potwierdzenia bezpośrednich rokowań bułgarsko-tureckich, w kołach dyplomatycznych uważają za rzecz pewną, że rokowania takie istotnie się odbywają.

„N. Fr. Presse" w telegramie z Konstantynopola podaje opinię pewnego ministra tureckiego, który oświadczył: Nie mogę nic powiedzieć o stanie naszych bezpośrednich rokowań z Bułgaryą, prócz tego, że spodziewam się, iż rokowania te będą pomyślnie zakończone.

Z treści innych depesz, jakie w tej sprawie nadeszły do Wiednia, wynika, że Naczewicz, który poprzednią swoją misyę spełniał prywatnie za pośrednictwem byłego posła bułgarskiego w Monastyrze, Dorewa, otrzymał z Sofii instrukcye do nawiązania rokowań oficyalnych.

Naczewicz w piątek wieczorem odbył konferencyę z wielkim wezyrem. Po otrzymaniu pełnomocnictwa od swego rządu Naczewicz odbył ponowną konferencyę z wielkim wezyrem w obecności generalissimusa Izzeta paszy i ministra spraw wewnętrznych Talaata beja. Zaraz po tej konferencyi wielki wezyr udał się na audyencyę do sułtana.

W sobotę wielki minister wojny Izzet pasza i minister spraw wewnętrznych Talaat bej odjechali do Adryanopola, aby wyniki dotychczasowych rokowań, prowadzonych z Naczewiczem i Dorewem, poddać rewizyi z przybyłymi tam pełnomocnikami bułgarskimi. W razie dojścia do skutku porozumienia, komendant wojsk tureckich Enver bej wyda armii rozkaz oddania zajętych przez Turków punktów strategicznych, w przeciwnym zaś razie okupacya utrzymana będzie w mocy.

Ambasadorowie mocarstw, otrzymawszy wiadomość o bezpośrednich rokowaniach Porty z Bułgaryą, odroczyli swój zbiorowy krok u Porty. Porozumienie turecko-bułgarskie miało doznać ułatwienia wskutek uporu Grecyi co do wysp Egejskich.

Paryż, 26 sierpnia.

„Journal" podaje w depeszy z Konstantynopola zapatrywania kilku dyplomatów, należących do trójprzymierza: Bułgarya chce pozostawić Turcyi Adryanopol, ale chce zatrzymać Kirk-Kilisse. Turcya zdaje się jest skłonna odstąpić Bułgaryi północne okolice Kirk-Kilisse, ale chce zatrzymać samo miasto.

Austrya popiera te zabiegi, aby umożliwić Bułgaryi przy pomocy Turcyi odzyskanie Kavalli i rektyfikacyę granicy serbskiej. To jest powodem, dla którego rokowania grecko-tureckie nie zostały zakończone. Podczas gdy Austrya pracuje nad porozumieniem bułgarsko-tureckiem, Niemcy zabiegają o doprowadzenie do skutku porozumienia turecko-greckiego.

„Journal" potwierdza wiadomość o toczących się rokowaniach bułgarsko-tureckich i dodaje, że rokowania te prowadzone są intensywnie.

Z za kulis rokowań.

Wiedeń, 25 sierpnia.

„Suedslav. Corresp." donosi z Konstantynopola: Od dwóch tygodni odbywały się między pośrednikami Porty, pewnym wybitnym członkiem komitetu młodotureckiego a Naczewiczem pewne konferencye, w których brał udział były poseł bułgarski z Monastyra Dorew. Naczewicz [illegible] do formie nieoficyalnej, posługując się dla [illegible] z Portą trzecią osobą, pewnym kupcem bułgarskim, aby rokowania te utrzymać w tajemnicy. Było to koniecznem, zwłaszcza ze względu na pewne wnioski, jakie nadesłano Porcie z Aten i Belgradu. Rządy serbski i grecki przedłożyły Porcie plan sojuszu, który miał na celu osaczenie Bułgaryi.

Porta doprowadziła rokowania z Grecyą niemal do końca. Przed odjazdem specyalnego tureckiego pełnomocnika do Aten, nie bez zamiaru ogłosiła Porta publicznie, że za dwa dni podpisany będzie w Atenach układ turecko-grecki. — W następnym dniu nadeszły jednak z Sofii nowe propozycye, wobec czego Porta poleciła swemu mężowi zaufania w Atenach, aby wstrzymał się z podpisaniem traktatu i czekał na nowe instrukcye. W tym też kierunku [illegible] greckie oświadczenie, że [illegible] istnienie traktatu greko-tureckiego.

Porta wolałaby widzieć bezpośrednie porozumienie z Bułgaryą przed innemi kombinacyami politycznemi.

Dalsze postępy Turków.

Sofia, 26 sierpnia.

Tureckie wojska obsadziły 22 i 23 Gimildżinę i Mustanli.

Agitacya Greków na terenach bułgarskich.

Sofia. (Ag. bułg.) Greccy emisaryusze przeciągają kraj, który przypadł Bułgarii, i wywają ludność, by emigrowała na teren grecki. Rząd grecki przeznaczył większą sumę dla popierania tej emigracyi. — Przed opuszczeniem kraju emigranci niszczą, co mogą, na ziemi bułgarskiej.

Demobilizacya Grecyi.

Ateny. (Ag. at.) Rozbrojenie rozpoczęło się wczoraj.

Kandydatura ks. Wieda na ks. Albanii.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Bukaresztu: W tutejszych kołach urzędowych słychać, że mocarstwa zgodziły się na kandydaturę ks. Wieda na ks. albańskiego.

Ks. Wied jest protestantem, siostrzeńcem królowej rumuńskiej.

»Księga zielona«.

Bukareszt. Oficyalny organ „La Politik" pisze, że rząd przygotowuje „księgę zieloną" o wydarzeniach, które doprowadziły do zawarcia traktatu pokojowego. Ten sam dziennik zaprzecza doniesieniu o zamiarze zwołania nadzwyczajnej sesyi parlamentu dla uchwalenia ustawy o aneksyi obszarów nowo zdobytych.

Komisya Carnegiego.

Belgrad. Przybyła tu międzynarodowa komisya dla zbadania okrucieństw na Bałkanach. Serbia oświadczyła gotowość uznania komisyi, jeżeli będzie z niej wykluczony prof. Miljukow z Petersburga, który jawnie objawia swe wrogie dla Serbii usposobienie. Ponieważ jednak wszyscy członkowie komisyi oświadczyli, że się z Miljukowem solidaryzują, nie może ona już liczyć na uznanie Serbii, chociaż rząd serbski zresztą traktuje komisyę bardzo życzliwie i będzie się starał, aby bez przeszkód dotarła do Saloniki.

Bukareszt. (Ag. rum.) Bułgarsko-rumuńska komisya dla wytyczenia granicy zbierze się w przyszłą środę w Sinaja.

Belgrad. Rumuński poseł wręczył wczoraj po południu w obecności [illegible] królowi Piotrowi [illegible] uroczystem posłuchaniu łańcuch orderu Karola I oraz własnoręczne pismo króla rumuńskiego.

Ateny. Bułgarzy obsadzili Xanti po podpisaniu protokołu. Cała ludność grecka i muzułmańska opuściła miasto, przenosząc się na teren grecki.

Ateny. Agencya ateńska donosi: Królowa matka Olga odjeżdża do Wiednia, aby z powodu cierpienia oczu szukać pomocy lekarskiej, potem uda się do Petersburga. Król Konstantyn i królowa Zofia z końcem tego tygodnia odjadą na zachód. Następca tronu obejmie regencyę.

Doniesienia dzienników, jakoby Venizelos miał ustąpić z życia politycznego, nie są prawdziwe. Minister spraw zagranicznych Koromilas poda się wnet do dymisyi. Kto będzie jego następcą, na razie niewiadomo.

Telegramy

z dnia 26 sierpnia.

Ischl. Cesarz przyjmie dziś na posłuchaniu rosyjskiego ambasadora w Petersburgu, Giersa.

Wiedeń. — „Reichspost" donosi z Lincu, że zmarł tam poseł do Rady państwa ks. dziekan Józef Lang.

Paryż. Pichon i francuski ambasador w Petersburgu Delcassé odbyli wczoraj długą naradę.

Cesarz i ks. regent bawarski.

Monachium. Cesarz Franciszek Józef wystosował do ks. regenta Ludwika bawarskiego z okazyi jego imienin następującą depeszę: W wiernej przyjaźni zasyłam Ci serdeczne życzenia szczęścia i pomyślności w dniu Twoich imienin.

Ks. regent odpowiedział na ten telegram, doręczony mu w czasie uroczystości sekularnej w Kehlheim, następująco: Zebrani w Kehlheim wspominamy wierny udział Austryi w walkach o oswobodzenie i ścisłą wypróbowaną przyjaźń, łączącą Austro-Węgry z Niemcami.

Uroczystości lipskie.

Wiedeń. — Rosyjski ambasador w Wiedniu Giers będzie dzisiaj o godz. 11 przed południem na posłuchaniu u cesarza, poczem weźmie udział w obiedzie dworskim. Audyencya ta nie będzie pożegnalna, jak donosi „N. Fr. Presse", przeciwnie Giers przedłoży cesarzowi zaproszenie cara, zapraszające następcę tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda do udziału w uroczystości otwarcia pamiątkowej cerkwi z okazyi 100-lecia bitwy narodów pod Lipskiem.

Zamierzona wizyta króla serbskiego w Wiedniu.

Belgrad. Słychać tu, że w czasie pobytu Pasicza w Wiedniu, na konferencyi z hr. Berchtoldem, poruszona będzie sprawa odwiedzin króla Piotra w Wiedniu. Wizyta ta nastąpiłaby późną jesienią.

Deputacya macedońska w Wiedniu.

Wiedeń. Bawiąca tu deputacya macedońsko-bułgarskich organizacyi zjawiła się w południe w ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie ją przyjął pierwszy szef sekcyi Maccio. Deputacya wręczyła memoryał, zawierający życzenia i skargi Macedończyków. Maccio obiecał wręczyć memoryał ministrowi spraw zagranicznych

Przed zjazdem Związku narodowo-niemieckiego.

Praga. „Bohemia" ogłasza rozmowę z prezesem Związku narodowo-niemieckiegp drem Grossem, który wyraził zapatrywanie, że na posiedzeniu Związku w dniu 29 b. m. nie zapadną uchwały co do taktyki Związku. Uchwały te wogóle teraz zapaść nie mogą. Związek niemiecko-narodowy poprze w każdym razie posłów niemieckich z Czech w ich walce.

6000 nauczycieli bez posady.

Praga. Dzienniki czeskie donoszą, że w Czechach i na Morawach znajduje się obecnie bez posady 6000 nauczycieli ludowych.

Pogrzeb wiceadmirała Laniusa.

Pola. Wczoraj po południu odbył się tu uroczyście pogrzeb wiceadmirała Laniusa. Wziął w nim udział cały garnizon, licznie ludność cywilna, zastępcy cesarza, następcy tronu, oraz cesarza niemieckiego.

Cesarz Wilhelm w Poznaniu.

Poznań. W związku z zapowiedzianym na dzisiaj przyjazdem cesarza Wilhelma do Poznania na wielką rewię i poświęcenie odnowionego ratusza, panuje wśród Niemców tutejszych nastrój uroczysty. Dekoracyę ulic, któremi przejeżdżać będzie cesarz, już ukończono. Dotychczas domy Polaków, pomimo usilnego nacisku ze strony policyi i komitetu, urządzającego przyjęcie, nie zostały przystrojone.

Loti w Konstantynopolu.

Londyn. „Daily Tel." ogłasza telegram Piotra Lotiego z Konstantynopola, dokąd powrócił obecnie z podróży po Tracyi. W telegramie oświadcza, że grecka i turecka ludność w Dedeagacz postanowiła wywędrować z tego miasta po zajęciu go przez Bułgarów.

Cholera w Bośni.

Serajewo. Z ogłoszonego urzędowego sprawozdania o stanie chorych wynika, że ogółem wydarzyło się 7 nowych wypadków cholery.

Trzęsienie ziemi w Tyrolu.

Wiedeń. Dzienniki donoszą z Insbruku, że wczoraj o godz. pół do 5 po południu w Insbruku i innych częściach północnego Tyrolu odczuto trzęsienie ziemi, które trwało trzy sekundy.

Koniec strajku w Łodzi.

Łódź. Strajk robotników fabrycznych zakończył się.

Defraudacya 5 milionów rubli.

Petersburg. W oddziale zbożowym Banku komercyonalnego stwierdzono defraudacyę 5 milionów rubli.

Wielka defraudacya.

Kolonia. Prokurzysta filii banku związkowego Schaffhausen w Düsseldorfie Steeg umknął, poszkodowawszy bank na sumę 239.000 marek. Bank wyznaczył premię za ujęcie defraudanta w sumie 3000 marek.

Samobójstwo zakonnicy.

Rzym. Wczoraj na placu budowlanym przed Porta Pia znaleziono zwłoki około 50-letniej kobiety, ubranej w suknie zakonne. Rozpoznano je jako zwłoki siostry Eulalii, kongregacyi Córek Boskiego Zbawiciela. Nazwisko świeckie zmarłej brzmi Marya Wenzel; pochodzi z Moraw. W r. 1903 przybyła do Rzymu i wstąpiła do zakonu. W ostatnim czasie zauważono u niej oznaki obłąkania. Onegdaj wieczór znikła z klasztoru, zwłoki znaleziono na terasie. Z kartki, napisanej przez nią wynika, że popełniła samobójstwo, rzucając się z terasy.

Napad na oddział żołnierzy.

Madryt. Dzienniki donoszą z Guety, że na powracające do miasta wojsko napadli tubylcy. Trzech żołnierzy zginęło, kilku rannych. — Ludność Guety obawia się, czy miasto jest dostatecznie bronione przeciw napadom.

Wybuch w fabryce prochu.

Madryt. Z Lerida donoszą: Podczas onegdajszej burzy piorun uderzył w fabrykę prochu. — Nastąpiła eksplozya. Jedna osoba zabita, 35 rannych. Szkoda znaczna.

Strajk malarzy.

Londyn. Zastrajkowało tu 5000 pomocników malarskich, do których przyłączyło się 5000 robotników niezorganizowanych.

Strajk w Baku.

Baku. 2000 robotników, których żądania zostały częściowo zaspokojone, powróciło do pracy w przedsiębiorstwach naftowych.

Z dziedziny nauki.

Rak w owocach i jarzynach?

Wbrew dawniejszym zapatrywaniom, że źródła choroby raka znajdują się w tym samym organizmie, w którym się ona objawia — współczesna nauka coraz bardziej utwierdza się w mniemaniu, że choroba ta jest pochodzenia zewnętrznego. Trudność wykrycia i izolowania mikroba raka stanowi największy szkopuł przy szukaniu skutecznego sposobu zwalczania tej strasznej choroby. Tymczasem udało się nauce natrafić na ślad, który wskazuje, na jakiej drodze — okólnej wprawdzie, lecz mimo to może właściwej — uda się wytropić i zwalczyć tego niebezpiecznego mikroba.

Już siedm czy ośm lat temu, sławny Miecznikow wyraził przypuszczenie, że rak jest pochodzenia gruntowego. Raka ludzie dostają, podług hipotezy Miecznikowa, głównie przez surowe jagody i jarzyny. Chcąc zbadać jego istotę, należy skierować badania w tym kierunku.

Ta hypoteza dała impuls młodemu uczonemu dr. Borrelowi, uczniowi Miecznikowa. Dr Borrel już od 10 lat pracuje w instytucie Pasteura w Paryżu nad etyologią raka. Badając pod mikroskopem narośle rakowe (przeważnie u białych myszy), znalazł w nich dr Borrel wielką ilość zarodków pasożytów zwierzęcych: askarid, skyropter, jajeczek glist (t. zw. robaków" ludzkich), małych białych robaczków i t. p. Następnie stwierdził drogą doświadczalną fakt już przedtem przezeń zaobserwowany — jeżeli nie bezpośredniej, to przynajmniej pośredniej zaraźliwości raka — mianowicie, że w pewnych domach, ulicach, miastach, rak stanowi dość częste zjawisko, podczas gdy w innych bardzo rzadkie.

Dla przeprowadzenia swego doświadczenia dr Borrel umieścił białe myszy, seryami po 12 samic i 2 samców, w klatkach i obserwował je w przeciągu 14 miesięcy. Wszystkie klatki, w liczbie 60, utrzymywane były w nadzwyczajnej czystości; o ile to tylko było możliwem pchły i wszelkie inne parazyty były tu zupełnie wytępione. — Pożywienie tych białych myszy składało się z gotowanego mleka, mąki, chleba i różnego ziarna. — Pomimo tak idealnych warunków hygienicznych i sanitarnych, po paru miesiącach w kilku klatkach pojedyncze osobniki zachorowały na raka; ku końcowi roku w niektórych z tych kilku klatek wszystkie myszy były chore, w innych — znaczna część. — Jednocześnie obok w pozostałych klatkach wszystkie obserwowane myszy były zdrowe. Dr Borrel przyszedł do konkluzyi, że niektóre myszy już przed wsadzeniem do klatek były chore na raka, a następnie zaraziły nim swoje bezpośrednie sąsiadki. Co się zaś tyczy tego, skąd te najpierw chore miały raka, to dr Borrel twierdził w artykule, umieszczonym w „Revue Scientifique", że dostały go przez kanał pokarmowy.

Tu powtórzył hypotezę Miecznikowa, że zarażenia rakiem pochodzą od spożywania jagód i jarzyn, rosnących na unawożonej glebie. „Przeszło 65 prc. narośli rakowych — twierdził w tym artykule dr Borrel — przypada na kanał pokarmowy. Kiedy pomyślę o tak częstej np. u koni chorobie raka, a dalej o olbrzymiej ilości parazytów i ich poczwarek, które wychodzą z kiszki tego zwierzęcia i następnie używane są razem z nawozem do użyźniania ogrodów, to przychodzę nieraz do przekonania, że nasza dotychczasowa hygiena jest zupełną iluzyą".

Jednakże pozostawała tu w badaniach dr Borrela pewna przerwa, brakowało wyświetlenia sposobu, w jaki od kogo, czy przez kogo zaraziły się przezeń obserwowane myszy. Pod tym względem uzupełnił badania dr Borrela i w części wyjaśnił tę kwestyę niedawno uczony duński Fibiger.

Fibiger znalazł u białych myszy w naroślach, przechodzących w raka, bardzo cienkie robaczki — skyroptery, które zawsze towarzyszą tym naroślom. Z tego wyprowadził hypotezę, że skyroptera jest przyczyną tych narośli. Żeby potwierdzić swą hypotezę, Fibiger zaczął karmić białe myszy skyropterami i ich jajeczkami. Jednakże żadna z obserwowanych białych myszy nie dostała rakowatej narośli...

To jednak nie zniechęciło Fibigera. Przypomniał sobie, że już przed 30 laty odkryto, iż mały robaczek z rodziny skyropter osiąga zupełny rozwój jedynie w tym wypadku, gdy jedną fazę przemian swego życia przechodzi w ciele naszego dobrze niestety znajomego, owada — karalucha. Na zupełnie zaś właściwą drogę naprowadziła Fibigera znana mu okoliczność, że dr Borrel podczas swoich eksperymentów karmił pewną część białych myszy karaluchami i stwierdził, że te właśnie myszy chorowały na raka; dlaczego jednak tak się dzieje — dojść nie mógł.

Fibiger wykrył tę tajemniczą przyczynę. Skyroptera rozwija się z jajeczek, zjedzonych przez karalucha, w ciele jego mięśni, gdzie ją można znaleść zwiniętą spiralnie, na podobieństwo trychiny. Jajeczka zaś skyroptery karaluch znajduje w wypróżnieniach chorych myszy i szczurów.

Myszy, karmione takiemi choremi karaluchami, dostają raka.

Jakim sposobem skyroptera powoduje raka — tego jeszcze niewiadomo. Niewątpliwem jest tylko jedno na razie, że go powoduje u myszy i szczurów. Od tego do wykrycia sposobu, w jaki powodują raka zjedzone z jarzynami skyroptery u człowieka, który przecież karaluchów nie jada, i do sposobu zapobieżenia temu, ewentualnie zwalczenia — droga jeszcze daleka.

W każdym razie, dzięki badaniom i pracom Borrela i Fibigera, duży krok naprzód w tym kierunku został zrobiony.

Jeszcze jedna nastręcza się tu uwaga — pod adresem już nie uczonych badaczów, lecz szerokich sfer ludności.

Odkrycia wymienionych wyżej uczonych jeszcze raz przypominają nam o konieczności ścisłego przestrzegania wskazań hygieny, jako najlepszego środka zapobiegawczego przeciwko wszelkim chorobom. Okazuje się, że niebezpieczne, zabójcze mikroby i bakcyle czyhają na nas wszędzie, w każdym kęsie pożywienia, w każdym łyku napoju. — I jakkolwiek zbyteczną i nawet komiczną wydać się może przesadna pod tym względem ostrożność, to jednak wystrzeganie się znanych już niebezpieczeństw infekcyjnych nigdy nie zawadzi. Przypominają nam też obserwacye Fibigera znany już i niewątpliwy fakt, że jednym z najgorszych wrogów naszego zdrowia są wszelkiego rodzaju „domowe" owady, których znowu największym wrogiem jest — doskonała czystość w każdem miejscu mieszkalnego lokalu.

Teatr miejski.

Repertoar patryotyczny:
„Kościuszko pod Racławicami" Anczyca. —
„Szlakiem Legionów" L. H. Morstina.

Tradycyą i utartą metodą lat ubiegłych początek sezonu niesie nam repertoar dla przyjezdnych. Jestto okres przejściowy, przygotowawczy, w którym „siły i środki sceny" gotują się do walnej kampanii premierowej jesiennej, która w tym roku wcześniej podobno, aniżeli w latach ubiegłych, ma nastąpić. Jestto przeżuwanie lekkie zasobów dawnych, jak obecnie spuścizny po dyrekcyi Ludwika Solskiego.

Części wo tylko zaliczyć się do niej może „Kościuszko pod Racławicami", bo chrzestnym ojcem tego widowiska, które mimo perspektywy czasu nie traci nic ze swego uroku i siły oddziaływania na tłumy, jest Stanisław Koźmian. Wznowiona w niedzielę po raz trzechsetny siódmy sztuka Anczyca ściągnęła znowu tłumnych widzów, którzy z żywem zainteresowaniem wysłuchali podniosłych dygressyj patryotycznych jakie autor tak hojnie rozsiał w swym „obrazie historycznym".

W inscenizacyi, obsadzie i wykonaniu „Kościuszki" widoczną była staranność o zachowanie tradycyi. Zmiany w wystawie, wprowadzone przez dyr. Pawlikowskiego jeszcze za poprzedniej imprezy, utrzymano w całości, zwłaszcza zakończenia poszczególnych części ujęte w ramy żywych obrazów. Gdy jednak o tem mowa, zaznaczyć trzeba, że obraz rzezi w Kozubowie w zakończeniu traktowany jest zbyt pobieżnie, w nadto przyspieszonem tempie, które zaciera plastykę sceniczną. Tytułową rolę objął p. Mielewski i grał ją z przejęciem, nie dosięgając jednak w sile porywu kreacyi swego poprzednika dyr. Solskiego. Z innych ról zmienionej obsady zasłużyli na pochwałę p. Nowicki w roli praporszczyka Katkowa, jak niemniej p. Żarski w roli por. Krzyckiego. Gorąco i zasłużenie oklaskiwano pełną komizmu grę p. Czaplińskiej w roli Filomeny, traktowanej w tymsamym charakterze i nastroju, jak ją kreowała nieodżałowana dla Krakowa Wojnowska. — Nie mniej podobał się p. Bończa w roli Abrahama. W drobniejszych rolach zajmujące sylwetki epizodyczne stworzyli p. Gorzkowski, arcyzabawny w roli szewca Sikorskiego, oraz p. Orwid jako Kuba. P. Wielandówna, grająca rolę Lichockiej, powinna pamiętać, że czcigodna małżonka prezydenta powinna być znacznie starszą. P. Ruszkowskiemu, który bardzo dobrze gra Bartosza należy zwrócić uwagę, że spóźnienie się na wejście w trzecim obrazie, rozrywa akcyę.

Z uwagi, że sztuka Anczyca powtarzaną bywa kilkakrotnie w ciągu roku, byłaby wskazaną troskliwsza czujność reżyseryi nad młodymi aktorami, którzy często lekceważą swe zadanie i dowolnie zmieniają tekst i sytuacyę. W sztuce Anczyca każde słowo ma swe znaczenie i walor i tekstu tego bez obniżenia poziomu sztuki zmieniać nie wolno zarówno w pierwszoplanowych jak i trzeciorzędnych rolach.

Przy sposobności omawiania „Kościuszki" sądzę, że czas już najwyższy usunąć z afisza bezcelowy już dziś pseudonim Lassoty a przywrócić nazwiska zarówno Anczyca jako autora jak i dzielącego z nim zaszczyt twórcy muzyki ś. p. Kazimierza Hoffmanna.

Mniej szczęścia znajduje u publiczności sztuka L. H. Morstina „Szlakiem legionów", która mimo swe walory literackie, już od narodzin nie była skazaną na nadmiar powodzenia.

Wczorajsze wznowienie, które odbyło się przed skąpo zapełnioną widownią, jest ostrzeżeniem, że „Szlakiem legionów" nie ma warunków utrzymania się w podstawowym repertoarze sceny.

W zmienionej częściowo obsadzie sztuki zwróciła na siebie uwagę p. Róża Łuszczkiewiczówna w roli Podkomorzanki. Głębokie i pełne siły akcenty, jakiemi wyposażyła p. Łuszczkiewiczówna rolę dumnej dziewczyny, rozpaczającej po stracie narzeczonego, utwierdzają nas w zdaniu, że zdolności młodej artystki rozwinąć się mogą w pełni w wydziale ról dramatycznych. Występujący w roli Andrzeja p. Tański traktuje ją cokolwiek za blado i bez zapału młodzieńczego.

W epizodycznej roli chłopa z dużą siłą charakterystyki wyzyskał dobrą scenę p. Mielewski. W drobnej rólce dziewki służebnej błyski talentu charakterystycznego zdradzała p. Trembińska. Reszta ról pozostała przy dawnych wykonawcach, — a inscenizacya również pozostała bez zmiany.

W przestankach przygrywa nowo zorganizowany zespół orkiestralny pod batutą kap. Tessarzika, który zapewne w niedługim czasie wyszkoli swą orkiestrę dostatecznie dla wymagań teatralnych nietylko w produkcyach antraktowych, ale także w dziale akompaniamentu, który w „Kościuszce" wykazywał jeszcze znaczne chropowatości.

W. Pr.

Kronika.

Kraków, wtorek 26 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Zefiryna.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 46; zachód o godz. 6 m. 38, długość dnia godzin 13 min. 54.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmiennie, potem ubywające zachmurzenie, czasem deszcz, trochę chłodniej, półn. zachodnie mierne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Leci liście z drzewa".

Wystawa obrazów i rzeźb w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych (plac Szczepański).

Wystawa Związku artystów w pawilonie architektury obok parku Jordana otwarta codziennie od 10 rano do 6 wieczorem.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Teatr miejski we Lwowie: „Krysia leśniczanka".

Wiadomości osobiste. P. Ludwik Solski, główny reżyser teatrów rządowych warszawskich zatrzymał się wczoraj w Krakowie w przejeździe do Zakopanego.

Odznaczenie dyrektora policyi dra Flattaua. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz udzielił dyrektorowi policyi w Krakowie, radcy rządowemu drowi Michałowi Flattauowi tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

S. p. Juliusz Grosse. W dniu 22 b. m. zmarł w naszem mieście jak już donosiliśmy, senior kupiectwa krakowskiego, właściciel znanego handlu herbaty i win w Krakowie, Juliusz Grosse, przeżywszy lat 82.

Zmarły był w swoim zawodzie jednym z najdzielniejszych fachowców, który wytężoną pracą ze skromnych początków dobił się poważnego majątku i ugruntował istnienie wielkiego przedsiębiorstwa handlowego.

Był członkiem kongregacyi kupieckiej, zasiadał zaś jakiś w radzie miasta i brał żywy udział w życiu obywatelskiem, wybierany na honorowe godności.

W swoim czasie piastował także ś. p. Grosse godność króla kurkowego. — W wolnych chwilach zajmował się żywo piśmiennictwem a nawet niedawno jak w zeszłym roku ogłosił popularną broszurę p. t.: „My, ty czy wy?", w której propagował przyjęcie w stosunkach towarzyskich w miejsce słowa „pan", staropolskiego „wy".

Broszura ta żywo komentowana, obudziła zainteresowanie.

Pogrzeb ś. p. Juliusza Grossego odbył się wczoraj popołudniu przy licznym udziale przedstawicieli tutejszego świata kupieckiego, kongregacyi kupieckiej, delegacyi Tow. strzeleckiego i obywatelstwa. Kiedy kondukt przechodził obok ogrodu strzeleckiego, salwy pożegnalne oddały cześć zmarłemu, jako b. królowi kurkowemu.

Rektor Antoni Małecki — jak donoszą pisma lwowskie — po odbytej operacyi czuje się zupełnie dobrze. Gorączka ustąpiła, a lekarze polecili choremu wstawać z łóżka.

Wystawa rolnicza w Częstochowie. Z Częstochowy donoszą: W dniach 7, 8 i 9 września odbędzie się w Częstochowie wystawa rolnicza. Komitet wystawy składają: ks. kanonik M. Rolman, ks. Przeradzki z Kłomnic, p. St. Zalewski z Pierzchna oraz dyrektor kolei Herby—Kielce, inżynier Jakubowski.

Na Jasnej Górze odbędzie się w niedzielę, dnia 31 b. m., uroczystość poświęcenia czternastu wielkich pomników: stacyj Męki Pańskiej dłuta Welońskiego. — Historya powstania stacyj Męki Pańskiej na Jasnej Górze datuje się od lat kilkunastu, a zainicyowana została przez pieszą pielgrzymkę warszawską. Wprawdzie już od roku 1864 OO. Paulini czynili kilkakrotnie starania o budowę stacyj, lecz bezowocnie. Dopiero w roku 1897 deputacya pielgrzymów uzyskała poparcie swej prośby u generał-gubernatora ks. Imeretyńskiego, a w lutym 1898 roku komitet budowy, złożony z majstrów i starszych cechów rozmaitych rzemiosł, otrzymał pozwolenie od ministerstwa na budowę stacyj i zbieranie ofiar. Większą część ofiar w ciągu lat kilku zebrał komitet pielgrzymi, pozostałe zaś zbieranie prz jął na siebie klasztor jasnogórski. — Dziś, po latach piętnastu, budowa pomników, przedstawiających stacye Męki Pańskiej, jest ukończona.

Dookoła wałów Jasnej Góry ustawiono 14 pomników dłuta Piusa Welońskiego. Każda stacya rozmiarami swemi dorównywa pomnikowi Mickiewicza w Warszawie. Kolosalne piedestały wykonane według projektu architekta Stefana Szyllera. Odlewy figur z bronzu wykonano w kraju pod okiem Welońskiego. — Stacye zaczęto budować za przeora Rejmana, dokończono zaś za O. Welońskiego.

Na uroczystość poświęcenia stacyj Męki Pańskiej zjeżdża do Częstochowy mnóstwo duchowieństwa. Zapowiedziało też swój przyjazd wielu dostojników Kościoła, a między innymi ks. biskup Cieplak z Petersburga. Spodziewany jest też udział w uroczystości licznych tłumów pobożnych z całego kraju.

Aresztowanie bandytów w Łodzi. — Policya łódzka aresztowała w tych dniach członków organizacyi bandyckiej, która terroryzowała Łódź i okolice w latach: 1909, 1910 i 1911. Do organizacyi tej należały także niedobitki bandy „rewolucyonistów-mścicieli".

Wystawa obrazów ś. p. Jana Stanisławskiego. W sali Tow. Zachęty sztuk pięknych w Warszawie otwarto w dniu 22 b. m. wystawę obrazów Jana Stanisławskiego, złożoną z 50 obrazów, ofiarowanych przez wdowę po zmarłym artyście ś. p. Wandę Stanisławską na fundusz domu dla uczniów Akademii sztuk pięknych w Krakowie.

Zbiór ten był wystawiony poprzednio w Krakowie, ale nie znalazł nabywców. Być może, że w zamożnej Warszawie znajdzie się dostateczna ilość zwolenników talentu ś. p. Stanisławskiego, którzy zechcą przysporzyć grosza funduszowi krakowskich akademików.

Zjazd kooperatystów w Kijowie. Z Kijowa donoszą: Obradujący tu przez kilka dni zjazd kooperatystów, w którym brali udział delegowani, reprezentujący około 4 milionów członków kooperatyw, zamknął swoje obrady. Przyjęto między innemi programm działalności oświatowej, oparty na zasadach zupełnej tolerancyi, bez różnicy religii i narodowości. Zaraz po ukończeniu zjazdu władze administracyjne nakazały żydom, biorącym w nim udział, wyjechać z Kijowa.

Wet za wet. Pisma angielskie przytaczają zabawną anegdotę, charakterystyczną dla stosunku ludności angielskiej do Irlandczyków. Do pewnej państwowej gospody wszedł Anglik z rosłym psem i zasiadł przy stole obok Irlandczyka. Chcąc nawiązać rozmowę, Irlandczyk zapytał Anglika, do jakiej rasy należy jego pies. Anglik spojrzał ironicznie na sąsiada i po chwili odrzekł złośliwie: „Mieszaniec małpy z Irlandczykiem". Irlandczyk, nie tracąc zimnej krwi, zauważył na to z odcieniem miłego zdumienia: „Tak? Nie wiedziałem, że obaj jesteśmy z psem tym skuzynowani!"

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficyała kancelaryjnego Stanisława Skąpskiego prowadzącym księgi gruntowe w sądzie krajowym w Krakowie.

„Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował swego lekarza przybocznego radcą dworu dra Józefa Kerzla tajnym radcą.

HENRYK BORDEAUR.

Starość.

Panna Armella Rosay obawiała się, że męża nie dostanie. Miała lat dwadzieścia pięć i dotąd nikt jeszcze nie starał się o jej rękę.

Choć była wcale ładna, mało na nią zwracano uwagi, gdyż była bardziej nieśmiała i bojaźliwą od innych dziewcząt. Wszak w dzisiejszych czasach niema czasu na odkrywanie piękna, jeśli ono samo się nie rzuca w oczy.

Armella byłaby zapewne chętnie sama się wysunęła naprzód, ale na to nie pozwalało jej wychowanie.

Rodzice odumarli ją wcześnie, a wychowaniem jej zajęli się dziadkowie. Byli to ludzie małomiasteczkowi, żyjący ze swych oszczędności dostatnio i pilnujący swej wnuczki jak powierzonego skarbu, strzegąc jej zazdrośnie przed męskiem towarzystwem.

Armella była jednak panną romantyczną i tęskniła za nadzwyczajnemi przygodami, ba, marzyła nawet o uprowadzeniu, to też czyniła wszelakie możliwe starania, aby znaleść męża, co się jej jednak nie udawało. Niestety nie wiedziała, że spodobała się Edwardowi Morteau, głównemu pomocnikowi notaryalnemu, który był taksamo jak ona wstydliwy i nieśmiały. Na jej widok opanowywała go radość, jakiej dotychczas wobec innych dziewcząt nie doświadczał. Powoli rozwijało się u niego uczucie miłości, tajemnie — Armella bowiem nic o tem nie wiedziała.

Byłoby to trwało bez końca, gdyby Edward nie był wpadł na myśl, że przez ten ożenek zyska może środki, aby kupić kancelaryę notaryalną. Po krótkim namyśle posłał tedy swego ojca do dziadków panny. Propozycya wytrąciła ich zupełnie z równowagi, gdyż niczego bardziej się nie obawiali, jak zmiany jakiejś, a do wnuczki już przywykli. Dziadkowie byli więc przerażeni wizytą starego Morteau.

Rozmowa toczyła się przeważnie na temat posagu. Po wielu obustronnych komplementach stary Morteau wyraził się, że chciałby omówić także materyalną kwestyę.

— Panna Armella jest sierotą?

— Niestety, tak.

— Biedne dziecko! A więc sama rozporządza swym majątkiem.

— Majątkiem?

— No tak.

— Ależ ona nie ma zupełnie żadnego majątku.

— Jakto nie ma? — zapytał zdziwiony stary Morteau. — Jakżeż więc wyjdzie za mąż? Czy ma bodaj widoki na spadek?

— Widoki — odparł stary Rosay — to my jesteśmy.

— Czy z góry nic nie dostanie?

— Owszem. Damy jej drobnostkę — odparł zdecydowanie stary, gdy żona spojrzała nań niespokojnie.

— Tak, to bardzo dobrze. A ile jej państwo dacie?

— Dwadzieścia tysięcy franków, któreśmy zaoszczędzili.

— Dwadzieścia tysięcy franków — pokiwał głową Morteau.

— Dwadzieścia tysięcy — odezwał się — to za mało.

— Dla nas to za dużo.

Chwila milczenia.

A kiedy stary Morteau chciał powstać, dziadek Armelli wstrzymał go, pociągając za rękaw.

— Niech-no pan jeszcze poczeka. Pan jest za prędki.

— Jestem niepocieszony — niepocieszony jestem!

— A o jakiej sumie pan myślał?

— No, sądziłem, że czterdzieści tysięcy, a resztę później...

— Czterdzieści tysięcy! — westchnęła pani Rosay, wznosząc rozpaczliwie ręce i opuszczając je powoli.

Wszyscy troje posmutnieli. Żadne z nich nie mówiło ani słowa, ale serca obojga staruszków biły tak głośno, że gdyby pan Morteau był natężył słuch, byłby je usłyszał.

Staruszka myślała o szeregu lat w pracy, trudzie i odmawianiu sobie wszystkiego dla tych czterdziestu tysięcy i drżąc spoglądała na męża, którego uważała za zdolnego do zrobienia jakiegoś głupstwa, ale któremu nigdy się nie sprzeciwiała. Słowo, jakie on teraz wypowie, będzie ich oboje obowiązywało. Tymczasem stary, nim powziął decyzyę, obliczał swe potrzeby, myśląc nad sposobem ich ograniczenia. Już otwierał usta, kiedy spotkał się ze wzrokiem żony i milczał. Jakiem prawem miałby ograniczać potrzeby swej towarzyszce życia, narażać ją na braki w jej wieku, kiedy właśnie należał się jej spokój, beztroska i trochę wygody.

— Widzi pan — odezwał się pan Morteau — inaczej nie może być. Armella podoba mu się; będzie tem zmartwiony, ale nie można żyć tylko powietrzem i miłością. Trzeba być rozsądnym.

Poszedł ku drzwiom.

Pani Rosay, rumieniąc się, rzekła:

— Zdaje mi się, że mój mąż ma panu jeszcze coś do powiedzenia. Była zdumiona swoją odwagą.

— Ja? Ależ broń Boże! — odparł stary. — Chociaż... panie Morteau — dodał, decydując się nagle — jeśli syn pański tak bardzo pragnie tego małżeństwa, to ja jeszcze co dołożę.

— To rozsądnie.

— My jesteśmy starzy, nie wiele nam potrzeba.

— Gdy się jest starym, nie ma się dużo potrzeb — dodała stara.

— Urządzimy się tak, abyśmy nie stali na przeszkodzie młodym.

— To jest jedynie mądrem.

— Może pan powiedzieć synowi, żeśmy jego oświadczenie przyjęli, nie prawdaż Celestyno?

Pani Rosay potwierdziła, a pan Morteau dziękował serdecznie.

— Chłopak będzie bardzo rad, bo kocha Armellę. Ale muszę już pójść, aby mu tę wieść radosną zanieść co prędzej. Do widzenia...

Kiedy pan Morteau wyszedł, staruszek spojrzał na swą żonę smętnym wzrokiem.

— Nie martw się, Celestyno, obmyśliłem wszystko. Sąsiad mówił mi dopiero wczoraj, że się trzymam doskonale. Istotnie, mogę jeszcze pracować, a nawet mi to może posłużyć.

Pani Rosay nie śmiała mu się sprzeciwić. — Czyż nie ona sama wywołała całą sprawę?

— Nie chcę, ażebyś się zbytnio nadwyrężał, Aleksandrze. Widzisz, ja jeszcze mogę pracować. Mam dobre oczy. Moje koronki podobały się bardzo, a przecież dawniej tą pracą ci pomagałam.

— Nie, ty nie możesz pracować.

— Ja więcej, aniżeli ty.

— Moja biedna, dobra żono!

— Mój biedny, drogi mężu!

Wzruszeni wzajemnie sobie okazaną wielkodusznością uściskali się.

Po chwili przywołali wnuczkę, aby jej powiedzieć o nowinie. Nie potrzebowali długo wołać, bo Armella stała za drzwiami i słyszała wszystko. I mimo, że była bardzo wzruszoną, udała, że nie wie nic o szlachetności dziadków. Albowiem młodość jej przyjęła poświęcenie starości bez zastanowienia.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 25 sierpnia.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Adamskiego ul. Poselska, 22. (Gruntownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, [illegible] łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje o 1 łóżku od 1.80 do 3.60 K, z dwoma od 3.60 do 7 koron): Józef Piątkowski naczelnik sądu z Jordanowa, Michał Zarembowicz mecenas ze Stalmierza, Zygmunt Łakomski z Hamburga, Adam Piątek urzędnik Wydziału krajowego ze Lwowa, Edmund Pasterz ze Strzyżowa, Wojciech Rysiek z Nowego Sącza, Stanisław Zgórski z Ciężkowic, Mendel Ziemców z rodziną z Nowego Brzeska, Julia Chrząszczewska z córką z Kijowa, Zygmunt Stechman z żoną z Dąbrowy górniczej, Nus Lewni i Mojżesz Fromer z Nowego Brzeska, Karol Znamirowski ze Lwowa, Aurelia Lerchowa z synem ze Stanisławowa, Maciej Stępniewski z Warszawy, Franciszek Ostarek z Chodbiczau (Śląsk), Antoni Stando z żoną z Tarnowa, Eugenia Sochacka z Jasła.

HOTEL BELVEDERE, ulica Basztowa, l. 27, w pobliżu dworca kolej. (Pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): S. Sperber z Tarnowa, prof. Aleksander Chraca z Trembowli, nadporucznik Wielfried Mayer z Wiednia, nadporucznik Teodor Sramek z Wiednia, nadporucznik Wilhelm v. Jettmar z Wiednia, Józef Sommer z Opawy, Michał Rzepecki z córką z Dąbrowy górniczej, Apolinary Kłóskowski z bratem z Poznania, Augustyn Kopuszczok z rodziną z Beuten, Teofil Gordas z Bochni, Paulina Eisenberg z Warszawy, Michał Cholewczuk z Tetschen (Czechy), Herman Rübenfeld z Nowego Sącza, Franciszek Pieniążkiewicz z Sanoka, S. Tisser z Wiednia, Adam Wojciechowski z Wiednia, Karol Stika z Berna, Stefan Nowicki z Sierszy, Władysław Baster z Poremby, dr Władysław Tarnawski z Umania (Król. Polskie), Wiktor Stabrowski z Poznania, Edward Werner z Wiednia, Filip Cywicki z Wiednia, I. Eisenstein ze Lwowa, Wincenty Ambrosiewicz z Newarku, dr Zygmunt Pietruszka z matką ze Złoczowa, dyrektor Jakób Karol ze Lwowa, dyrektor Karol Hubalek z Wypracktic (Czechy), prof. dr Bortnowski z Bukaresztu, nadporucznik Emil Żagajewski z Przemyśla, Włodzimierz Klimyszyn ze Lwowa, N. Weintraub ze Lwowa, Stefan Lelek z Lublina, D. Posner z Michałkowic, Samuel Schiller z Wiednia, Józef Fischer z Wiednia, Edmund Weiss z Monachium, Kazimiera Tarnawska z Domosłowic, Stefania Brzeżek z Witkowic, Alfred i Marya Toepperowie z Bielan ad Kęty.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 sierpnia. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 279·50, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 251·—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 274·75, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 233·50, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-proc. 114·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 27·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 474·— Pożyczka m. Lublany 20 złr. 63·75, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 53·75, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 33·50, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 96·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 2[illegible]8·50, Tureckie oblig. prem. kolei prc. 230·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 469·—.

Berlin, 25 sierpnia. Austryackie banknoty 84·55. Spirytus —·—.

Paryż, 25 sierpnia. Renta 3-prc. —·—. Mąka 28·45. Usposobienie stałe, niezmienione.

Frankfurt, 25 sierpnia. Austryack. kred. 197·50. Koleje państwowe 152·50. Disconto —·—. Laura —·—.

Usposobienie spokojne.

Wiedeń, 25 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 624·50, węg. Zakł. kredyt. 823·—, Anglobanku 335·75, Unionbanku 589·—, Länderbanku 511·75, Bankvereinu 513·50, Bodencredit 1181·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 628·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 648·—, Kolei państwowych 704·25, kolei południowej 128·75, kolei północnej 4860·—, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 939·50, Rima Muranyi 710·10, Praskiego Tow. żelaznego 3250·—, Fabryki broni 983·—, Akcye tureckie tyt. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. 341·75, Obl. węg. indemniz. 912·50, Renta majowa —·—, Austr. renta koron. 82·15, Węgier. renta koron. 82·25, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 81·35, 4% Listy Banku hip. 81·40, 4½% Listy Banku hip. 82·25, 5% Listy Banku hip. 90·50, 4% Listy Banku kraj. 82·80, 4½% Listy Banku kraj. 91·—, 4% Gal. Obl. propin. 97·40, 4% Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 82·10, 4% pożyczka m. Lwowa 80·25, 4% pożyczka m. Krakowa 85·—, Losy tureckie 230·50, Marki 118·20, Ruble 253·75, Rosyj. pożyczka 823·—, Skoda —·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie osłabione.

Wiedeń, 25 sierpnia. Cukier 21·10—21·20; 21·00—21·10 mdły. Spirytus i nafta niezmienione.

Berlin, 25 sierpnia. (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork —·—, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótki 84·45, Austryackie noty 84·55, Rosyjskie noty 215·25, Amerykańskie noty 419·50, 3% pruskie konsole 74·20, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne —·—, Niemiecki bank państwowy 134·10, Austryackie akcye kredytowe 198·—, Berlińskie Towarzystwo handlowe 158·25, Disconto Komandit 183·25, Austryackie koleje państw. —·—, Lombardy 27·12, Kanada Pacific 220·77, Losy tureckie 160·—, Hohenlohe 148·25, Phönix 258·12, Gelsenkirchner 183·75, Hamburg-Amerykа Packetfahrt 139·—, Hansa 2[illegible]6·75, Północny Lloyd 116·87.

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.